

ADAM SZUSTAK OP



szusta[®] rano

Przedkawowy pandowo-filozoficzno-śmieszno-filmowy
CODZIENNIK MOTYWACYJNY

Wydawnictwo Stacja7

Kraków 2019



★
STYCZEŃ
Szusta Rano

1 stycznia
#001
dzień roku

TUPNIJ!

The Rock

Dzień dobry, dzień dobry! Jest pierwszy dzień stycznia i zaczynamy nasze wspólne budzenie się do życia i działania. Rozpocniemy od mocnego cytatu, ponieważ wydaje mi się, że nasze dusze z początkiem roku mogą trochę wyglądać jak małe przestraszone dzieci. Mimo że są piękne, niewinne i fantastycznie stworzone przez Pana Boga, to jednocześnie dotyka je strach przed różnymi trudnościami, złem tego świata, a także szatanem i jego zasadzkami. Autorem tego wyrazistego, choć jednocześnie trochę niekulturalnego, cytatu jest Dwayne Johnson, aktor i zapaśnik, znany na przykład z filmu „Szybcy i wściekli”, postać bardzo przeze mnie lubiana. Jego zdanie na dziś brzmi:

**„BĄDŹ TAKIM RODZAJEM CZŁOWIEKA,
ŻE GDY RANO WSTAJESZ I TWOJA STOPA
DOTYKA PODŁOGI, DIABEŁ W PIEKLE MÓWI:
«OSZ, ..., WSTAŁ!»”.**

Takim cytatem ruszamy z kopyta i z przytupem w nowy rok. Nie wolno nam się bać szatana ani tego, co chce zrobić w naszym życiu. W najbliższym roku z pewnością będzie mnóstwo rzeczy, które Zły będzie próbował nam popsuć. Będzie przychodził i próbował na tysiące sposobów skomplikować nam życie, unieszczęśliwić nas, tak nam zamieszać, byśmy nie mieli miłości, przyjaźni, świętości i wszelkiego dobra. Co więcej, my sami wiele popsujemy. Najważniejszą więc rzeczą, którą musimy zrobić na początku tego roku, to przestać się bać. Nie znoszę takiego myślenia, niestety pojawiającego się czasem wśród chrześcijan, które wszędzie dopatruje się zagrożeń i działań Złego. Oczywiście, wiem, że istnieją realne niebezpieczeństwa i pułapki Złego, ale nie wolno nam



żyć w ciągłym strachu. Trzeba nazywać po imieniu zło i różne zagrożenia, trzeba rozpoznawać je, ale przestać się ich bać.

Dlatego wstań i tupnij nogą, ponieważ tak wstają Boże dzieci. Dzieci Boga, nie boją się zła, szatana ani grzechu. Trzeba nam dziś zobaczyć, że naprawdę jesteśmy dziećmi Boga, a potem mocno powiedzieć sobie: „Nie bój się!”. Tak rozpoczniemy ten rok – z mocnym tupnięciem nogą w ziemię. Tupnięciem wynikającym nie z zadufania w sobie, z pychy, z wygórowanej ambicji lub z przekonania o swojej niezwykłości, tylko z tego, że mamy Boga za Ojca, który jest silniejszy od wszelkiego zła, który wszystko potrafi i dla którego szatan nie jest żadnym przeciwnikiem. Wstań dzisiaj i tupnij nogą, niech całe piekło się wystraszy.

2 stycznia
#002
dzień roku

POWRÓT PANDY

PanDa

W książce «Jeszcze pięć minutek» pojawiła się bardzo ważna dla mnie postać – panda, zwana pieszczotliwie pandzią. Razem z nią otwieramy już drugiego dnia nowego roku serię biblijnych cytatów w tej książce. Cytatów związanych z pandą o tyle, że w każdym z nich w dość nietypowy sposób będzie się ona przewijać.

W Chinach, które są ojczyzną pand, istnieje zawód polegający na przytulaniu pand. Gdy kiedyś o tym przeczytałem, pomyślałem od razu, że to robota dla mnie. Myślę, że to zawodowe przytulanie pand to genialny obraz tego, kim jest Pan Bóg. On zajmuje się cały czas przytulaniem



pand, czyli nas, troszczy się o nas każdego dnia. Pan daje nam wszystko, czego potrzebujemy.

Zdanie na dziś to cytat z Pierwszej Księgi Samuela, gdzie opisany jest moment z historii Izraela, gdy do kapłana Helego przychodzą rodzice Samuela, chłopca oddanego na służbę do świątyni. Należy pamiętać, że Samuel był bardzo wyczekiwany, utęsknionym dzieckiem, ponieważ rodzice mieli ogromny problem z jego poczęciem. Zaraz po odstawieniu od piersi matki oddano go do świątyni. Kiedy rodzice Samuela przychodzą do Helego, u którego Samuel się uczy, słyszą od kapłana bardzo piękne zdanie, a raczej bardzo piękną obietnicę:

„NIECH PAN DA CI POTOMSTWO Z TEJ ŻONY W ZAMIAN ZA UPROSZONEGO, KTÓREGO ODDAŁA PANU” (1 SM 2,20).

Niech Pan da ci. Gdy człowiek ofiaruje się Panu Bogu, gdy tylko powierzy się w Jego ręce, gdy Mu pozwoli, żeby wszystko, co jest jego, należało do Boga, nawet najcenniejsze (a przecież kimś takim był utęskniony syn Samuel), to Bóg daje wszystko. Nie dlatego, że u Pana Boga działa zasada „coś za coś”, ale dlatego, że to otwiera Bogu drogę do naszego życia. Gdyby zajrzeć do Pierwszej Księgi Samuela, okazuje się, że tuż po tym wydarzeniu Elkanie i jego żonie urodziło się pięcioro dzieci. Czekali tak strasznie długo na to jedno, a gdy je oddali Panu, powierzyli Mu to, co mieli najcenniejszego, Bóg natychmiast dał im trzech chłopaków i dwie dziewczyny.

Zachęta na dziś dotyczy zatem tego, by oddać się Bogu, bo Pan da nam wszystko, czego potrzebujemy. On jest każdego dnia nieustannie gotowy do dawania. Naprawdę chce dać ci wszystko, ale potrzebuje, byś otworzył serce na bycie z Nim, byś oddał Mu to, co masz najcenniejszego. Wiem, że w naszych głowach pojawia się lęk, że w ten sposób stracimy najlepsze rzeczy. Jeżeli jednak wszystko dla Niego stracimy, On po prostu da nam to, co straciliśmy, po stokroć.

3 stycznia
#003
dzień roku

ZACZNIJ

Szusta Rano

Dziś trzeci dzień nowego roku, więc dalej rozkręcamy maszynę naszego życia, by była rozkręcona nie w znaczeniu rozłożenia jej na części, ale pobudzenia nas przez Ducha Świętego. Zdanie na dziś to:

**„NIE MUSISZ BYĆ WIELKI, ŻEBY ZACZAĆ,
ALE MUSISZ ZACZAĆ, ŻEBY BYĆ WIELKIM”.**

Autorem tych słów jest niejaki Zig Ziglar, amerykański pisarz, duchowny i mówca chrześcijański, pochodzący z Teksasu, który zmarł kilka lat temu. Jak widać, ten cytat opiera się na pewnej grze słownej, która jako punkt wyjścia przyjęła postawę wielu z nas, polegającą na tym, że czasem mówimy sobie: „Ja naprawdę nie mam zdolności i brakuje mi wielu potrzebnych rzeczy, żeby coś w sobie zmieniać lub osiągać wielkie dzieła”. Ten cytat pokazuje, że aby coś zacząć robić, nie trzeba mieć w sobie przekonania, że jest się mistrzem świata. Gdybym ja zaczynał robić tylko te rzeczy, co do których jestem przekonany, że mi wyjdą i że będę potrafił je robić, to prawdopodobnie w ogóle nigdy nie wyszedłbym z domu i nie kiwnął palcem w ich kierunku. Ten cytat mówi coś bardzo prostego: jedyne, czego potrzebujesz, to po prostu zacząć.

Warto więc dziś pomyśleć, skoro już wspólnie rozkręcamy ten nowy rok, czy masz jakieś rzeczy, które planujesz zrobić w tym roku. Rzeczy, o których od dawna myślisz: „Wreszcie się za to zabiorę”. Na pewno jest ich mnóstwo. To jasne, że razem z planami i pragnieniami dopadną nas wątpliwości typu: „Nie dam rady, przecież już próbowałem” albo „Jestem za słaby”, albo też „Warunki, w których żyję, w których się znalazłem, są niewystarczające” itd. Mam sto procent pewności, że wszystkie zniechęcenia, szczególnie te uderzające w naszą wartość, pochodzą od Złego.

4 stycznia
#004
dzień roku

ZAPACH KAWY

Szusta Rano

Dzisiaj zdanie bardzo klasyczne, mądre i znane z historii literatury polskiej, bo to będą słowa Wisławy Szymborskiej:

**„ŻYJEMY DŁUŻEJ, ALE MNIEJ DOKŁADNIE
I KRÓTSZYMI ZDANIAMI”.**

Trzeba szczerze przyznać, że pani Wisława była mistrzem ujmowania wszystkiego w krótkich zdaniach. W jej ustach nawet bardzo lapidarne zdanie było często niezwykle wnikliwym i prawdziwym obrazem świata. Podobnie jest z tym cytatem, który doskonale opisuje świat, w którym żyjemy. Dzięki rozwojowi medycyny i bardzo szybkiemu postępowi cywilizacyjnemu możemy żyć coraz dłużej. I choć ostatecznie i tak wszyscy kiedyś umrzemy, to staramy się robić wszystko, by żyć, ile się tylko da. Okazuje się jednak, że to długie życie wcale nie przekłada się na to prawdziwe. Pani Wisława zauważyła, że żyjemy niedokładnie, krótkimi zdaniami, czyli w ogóle nie zagłębiając się w to, co dzieje się w danej chwili.

5 stycznia
#005
dzień roku

BEZ PRZYSZŁOŚCI

Einstein

Zaproszenie dla nas na dziś to zatem słowo o tym, byśmy żyli, delektując się każdą sekundą, każdym momentem, a szczególnie każdym człowiekiem, którego dziś spotkamy. Nie żyjemy po omacku. Nie żyjemy w pędzie. Nie chodzi o to, by zrobić wszystko tak szybko, by dotrzeć do wieczora, a potem zasnąć i tyle. Nie! Warto delektować się najmniejszymi rzeczami, może czasem nieważnymi, ale takimi, które sprawiają, że życie nabiera sensu. To jest wspaniała zdolność tak umieć żyć. Co więcej, sam Pan Jezus nas do tego zachęca (w sumie On pierwszy to wymyślił, a pani Szymborska wyraziła to po prostu innymi słowami), mówiąc, że kto jest wierny w małych rzeczach, ten będzie nad wielkimi postawiony (por. Łk 16,10; Mt 25, 21). Jeśli ktoś potrafi zachwycić się rzeczywistością, potrafi zauroczyć się czymś i intensywnie przeżyć drobne rzeczy, to Pan Bóg tego człowieka wprowadza przez te drobne rzeczy do niezwykłych rzeczy. Nie ma sensu więc przelecieć dzisiaj przez ten dzień jak Formuła 1, warto iść wolnym krokiem i zwiedzać.

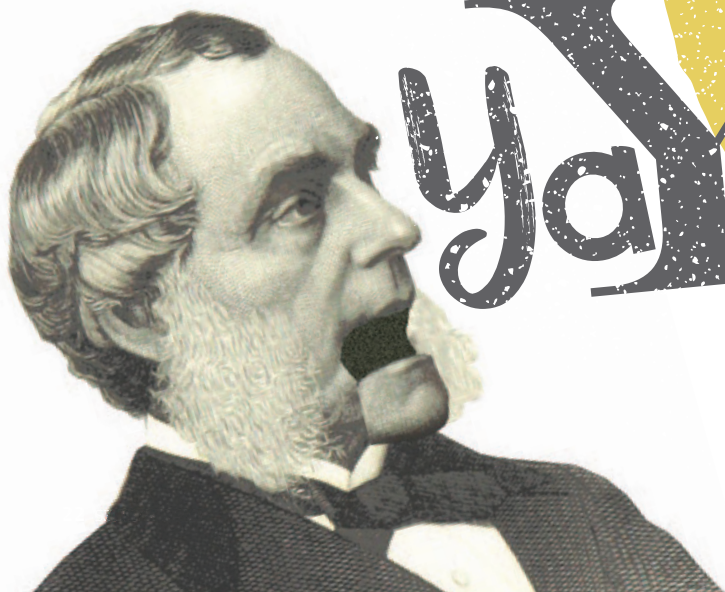
Może zatem czas zrobić sobie kawę, usiąść z nią i pomodlić się tą kawą, tym zapachem, tym ziarnem, które Pan Bóg stworzył. Ucieszyć się życiem, które nam подарował. Jeśli tak zrobimy, to będzie to niesamowity dzień.

Dzisiaj myśl z górnej półki, ponieważ od samego Alberta Einsteina. Myśl z kategorii intelektualnego rozwoju ludzkości i naukowej historii świata. Co ciekawe, myśl nieodkrywcza, bo Pan Jezus ją wymyślił 2000 lat temu:

„NIGDY NIE MYŚLĘ O PRZYSZŁOŚCI, NADCHODZI ONA WYSTARCZAJĄCO SZYBKO”.

To dość oczywiste zdanie, ale jednocześnie jedna z najważniejszych prawd o życiu. Otóż, my nieustannie zamartwiamy się tym, co będzie jutro, pojutrze, za tydzień, za pół roku, za rok, za dwa lata, za dziesięć lat, za pięćdziesiąt lat itd. Zamartwiamy się, co będzie z naszą rodziną, z naszą pracą, z naszym zdrowiem, z naszymi dziećmi, jak je wychowamy itd. Nie! Jak mówi Pan Jezus, a Albert Einstein parafrazuje: „Nie troszczcie się więc zbyt o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o sobie troszczyć się będzie. Dostyc ma dzień swojej biedy” (Mt 6, 34). Oczywiście, nie chodzi o to, że mamy bezmyślnie przeżywać życie, czyli w ogóle nic nie planować i nie myśleć o niczym do przodu.

Warto jednak pomyśleć o rzeczach, które mamy do zrobienia na dziś. Przyjąć na przykład dość drastyczną perspektywę, że nie będzie jutra, bo dzisiejszej nocy umrzemy. Mamy tylko dzisiaj. Trzeba więc zrobić to, co przeznaczone na dziś w taki sposób, by to był niesamowity, wspaniały dzień. Jak to mówi jeden z moich braci, kiedy je jakiś duży posiłek, „Ja zawsze zachowuję się tak, jakby to miał być ostatni posiłek mojego życia, dlatego jem tak strasznie dużo”. I, oczywiście, nie zachęcam akurat do takiego sposobu jedzenia, ale do tego, byś skoncentrował się tylko na tym, co masz do zrobienia do wieczora. Kogo masz dzisiaj pokochać do wieczora? Komu masz przebaczyć do wieczora? Co ważnego trzeba załatwić przed końcem dnia? Głupot nie warto robić, bo masz tylko jeden



dzień, po co więc tracić czas. Naprawdę, nie ma co myśleć o przyszłości, bo ona i tak nadejdzie bardzo szybko, i nie ogarniemy tego, jak dobrze się do niej przygotować. Niech się jutrzejszy dzień martwi sam o siebie, my zaś zatroszczmy tylko o to, żeby ten dzień był najlepszy.

6 stycznia
#006
dzień roku

BEZ PORÓWNIANIA

Szusta Rano

Cytat na szóstego stycznia będzie pochodził z ust człowieka, którego książki są absolutnymi klasykami literatury, czyli Marka Twaina. Otóż Mark Twain powiedział kiedyś:

„NIEWIELU Z NAS POTRAFI ZNIEŚĆ DOBROBYT. INNYCH LUDZI, RZECZ JASNA”.

Nikogo z pewnością nie trzeba przekonywać, że to zdanie opisuje prawdę starą jak świat, którą Pan Jezus wielokrotnie podkreślał w Ewangelii, prawdę o tym, by nie patrzeć na innych z zazdrością, tylko kierować swoje spojrzenie wyłącznie na Pana Boga i na siebie.

Jedną z przyczyn tego, że jesteśmy nieszczęśliwi i ciągle żyjemy w poczuciu niespełnienia, jest to, że mamy w sobie tendencję patrzenia na innych ludzi i porównywania się z nimi. Obserwujemy, co posiadają, jakie mają miłości, prace, talenty, dobrodziejstwa itd., i zazdrościmy im, bo sądzimy, że mają lepiej od nas. Uwaga! To jest najgorsza rzecz, jaką można robić! Ona zupełnie oddala nas od tego, by szczęśliwie przeżyć swoje życie. Choćbyśmy nie wiem, jak się starali, jak byli utalentowani i ile mieli dóbr zawsze znajdziemy człowieka, który będzie miał więcej od nas, zawsze. Jeżeli więc tylko tak będziemy patrzyli na swoje życie, zawsze znajdziemy się na przegranej pozycji. Porównywanie jest czymś, co potrafi nas totalnie



unieszczęśliwić. Nie warto zatem w ten sposób patrzeć na innych ludzi. Jedynym sensownym sposobem patrzenia na innych może być docenianie w nich fascynujących rzeczy i inspirowanie się tym.

Zrób więc dzisiaj dzień, kiedy przestaniesz zazdrościć, przestaniesz chciwie patrzeć na życie innych ludzi. Spróbuj spojrzeć na to, co masz, w co zostałeś wyposażony i jakie masz dzisiaj szanse. Może pomyślisz sobie: „Ale ja nie mam nic” albo „Ja mam tak beznadziejne życie, że w ogóle nie ma o czym myśleć” – weź się nie ośmieszaj! Na pewno to wszystko posiadasz, bo stworzył cię Pan Bóg, więc nie ma innej możliwości. On nie robi fuszerek. Na pewno masz w sobie rzeczy wystarczające do tego, byś dzisiaj zrobił świetny dzień, by to był absolutnie najlepszy dzień twojego życia. Możesz to zrobić!

7 stycznia
#007
dzień roku

NAD TOBĄ

PanDa

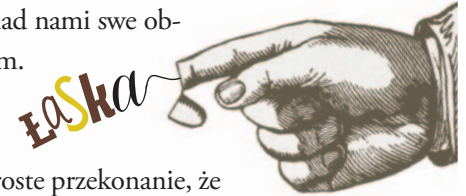
Dzisiaj cytuję pandziowy, czyli prosto z Biblii. Zdanie, które w związku z tym, że dalej mamy jeszcze pierwsze dni nowego roku, może być trochę takimi życzeniami dla nas na cały rok:

„NIECH CIĘ PAN BŁOGOSŁAWI I STRZEŻE. NIECH PAN ROZPROMIENI OBlicze SWE NAD TOBĄ, NIECH CIĘ OBDARZY SWĄ ŁASKĄ. NIECH ZWRÓCI KU TOBIE OBlicze Swoje I NIECH CIĘ OBDARZY POKOJEM” (LB 6,24–26).

Powyższy fragment to słowa z Księgi Liczb, zwane też błogosławieństwem Aaronowym. Kościół zawsze błogosławi nas nimi w liturgii pierwszego dnia nowego roku, ponieważ to jest jedno z najstarszych błogosławieństw, które Pan Bóg przekazał Mojżeszowi i Aaronowi po to, żeby w ten sposób

błogosławili lud i jednocześnie przekazywali ludowi przekonanie o Bożej obecności i pomocy. Kościół przyjął więc te słowa jako swoje błogosławieństwo w sumie tak naprawdę na każdą okazję, bo ono jest zawsze aktualne i w wielu okolicznościach wypowiedane. Ono nie formułuje przecież żadnych specjalnych prawd o Panu Bogu, tylko zwyczajnie mówi o tym, że On chce zrobić najprostsze rzeczy w naszym życiu. Chce nas błogosławić, czyli dobrze do nas i o nas mówić, chce rozpromienić nad nami swe oblicze i chce nas wszystkich obdarzyć pokojem.

Zadaniem na dziś jest więc przyjąć to błogosławieństwo, byśmy dziś i przez kolejne dni tego roku zawsze mieli w sobie proste przekonanie, że (mówiąc symbolicznie) rozpromieniona twarz Pana Boga wychyla się zza chmur, by się do nas uśmiechać. On jest obok nas nieustannie. Jego obecność mówi każdego ranka: „Chodź, wstawaj! Będziemy robić dzisiaj niezwykle życie. Będę ci błogosławił, będę ci dawał swoją łaskę i będę cię obdarzał pokojem”. Może warto nauczyć się na pamięć tego krótkiego błogosławieństwa i powtarzać je sobie codziennie rano? Albo wydrukować je sobie na kartce i czytać o poranku? By każdego dnia budzić się z przekonaniem, że On daje łaskę, błogosławi, zsyła pokój i uśmiecha się do nas.



8 stycznia
#008
dzień roku

PODZIEL SIĘ

Szusta Rano

Dzisiaj przyjrzymy się zdaniu niezwykle człowieka, Alberta Schweitzera, teologa, pastora, przede wszystkim lekarza i propagatora życia. W naszym codziennym motywowaniu pojawi się on wielokrotnie, bo jego myślenie jest naprawdę życiodajne, więc będziemy do niego wracać. Zaczniemy od bardzo prostego, ale i cudownego zdania:

„SZCZĘŚCIE TO JEDYNA RZECZ, KTÓRA SIĘ MNOŻY, KIEDY SIĘ JĄ DZIELI”.

Fenomenalne i niezwykle prawdziwe zdanie. Myślę w ogóle, że pod słowo „szczęście” można by podłożyć kilka innych wartości, np. dobro, i powiedzieć: „Dobro to jedyna rzecz, która kiedy się je dzieli, to ono się mnoży” itd. W czym więc tkwi sedno tego zdania?

Nasza natura, która została skażona grzechem pierworodnym – nie ta, którą Pan Bóg nam wymyślił na początku, bo ona była zupełnie inna – natura, która nam się zrobiła po grzechu, to natura totalnie skierowana ku sobie. Jesteśmy po prostu wychyleni, a może nawet wygięci, w kierunku samych siebie, ponieważ po grzechu pierworodnym wszyscy bardzo potrzebujemy szczęścia i tego, żeby ktoś nas kochał, ktoś się nami zajął, ktoś nas czasem po prostu przytulił. Bardzo chcemy, żeby szczęście do nas napływało. I to w ogóle dobrze, ponieważ nie ma nic złego w tym, by pragnąć szczęścia. Gdy jednak skupiamy się tylko na tym pragnieniu, nie jest najlepiej. Maksyma Alberta Schweitzera mówi o tym, że szczęście, dobro, prawda, piękno, kiedy zacznie się je dzielić, czyli weźmie się kawałek z siebie i odda komuś innemu, pada gdzieś dalej, czyli pozornie straci, to nie tyle to potem wróci do nas, ile nawet się rozmnoży.

Tę myśl wypowiedział już wcześniej Pan Jezus. Wszystkie przecież mądre zdania są tylko i wyłącznie odzwierciedleniem tego, co mówił Pan Jezus. Zacytowane zdanie Alberta Schweitzera to nic innego jak fragment z Pisma Świętego: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35).

Zacznijmy więc dziś dzień od tego, że porzucimy myślenie typu: „Co niezwykłego może się dzisiaj dla mnie wydarzyć? Jak mam przeżyć dzień, by był dla mnie fantastyczny?”. Zacznijmy myśleć trochę od tyłu względem naszej pogrzechowej natury, czyli myślimy daniem i dzieleniem się z innymi. Zróbmy dziś dzielenie, które sprawi, że się wydarzy mnożenie.

9 stycznia
#009
dzień roku



Nie od dziś wiadomo, że małe dzieci w swej bezpośredniości są mistrzami świata w ukazywaniu prawdy o człowieku. Widziałem kiedyś taki filmik, który przedstawiał, jak małe dziecko wsadzone przez rodziców do kartonu jechało w nim z niesamowicie zadziwioną miną i sporym wytrzeszczem oczu. Myślę, że to może być dobra perspektywa dla nas na dziś. Trzeba wejść do każdego dnia jak do pudełka i szeroko otworzyć oczy z zadziwienia wobec wszystkich fantastycznych rzeczy, które Pan Bóg przygotował właśnie na dziś. Żeby powiedzieć jeszcze precyzyjniej, o co chodzi, chciałbym zacytować zdanie Helen Keller, nieżyjącej już amerykańskiej pisarki:

„**ŻYCIE JEST ALBO ŚMIAŁĄ PRZYGODĄ, ALBO JEST NICZYM**”.

Te słowa o tyle są ciekawe, że wypowiedziała je osoba głuchoniema i niewidoma. Helen Keller, gdy miała dziewiętnaście miesięcy, przeszła chorobę, która pozbawiła ją wzroku, słuchu i mowy. Zasadniczo więc prawie wszystkie zmysły zostały jej zabrane, a mimo to Helen nie poddała się. Jej słowa o odwadze życia, o tym, że albo życie jest mierzaniem się z rzeczami, które wymagają odwagi, albo jest do niczego, świadczą o tym, że naprawdę musiała odważyć się na wiele, by zostać pisarką i by stać się kimś, kto mimo tych wszystkich ułomności zrobił tak niezwykle rzeczy.

To dobitne i proste zdanie Helen Keler pokazuje, że musimy dziś przede wszystkim odważnie przyznać, że jesteśmy tchórzami. Nie oszukujmy się, wszyscy w jakiś sposób na różnych płaszczyznach swojego życia jesteśmy tchórzami. I wcale nie chodzi o to, że nie robimy rzeczy na skalę światową, takich jak na przykład zdobycie Mount Everestu. Nie.

Prawdziwa odwaga polega na tym, że odważymy się kochać, przebaczać, że odważymy się nie nosić ran i nie trzymać w sercu urazy, że odważymy się zabrać pracowicie za nudne rzeczy, których nie chce nam się robić, a które może jednak mają sens, gdy spojrzysz na nie nieco pozytywniej.

W tej myśli Helen Keller nie chodzi także o coachingowe gadanie: „Odważ się na rzeczy, których się boisz!”. Strach to w ogóle całkiem sensowna rzecz. On nas bardzo często ostrzega przed głupotą. Nie warto porywać się na nie wiadomo jakie rzeczy, tylko odważyć się na rzeczy naprawdę poważne, na rzeczy, które stoją przed nami i które trzeba koniecznie zrobić.

Może dziś jest dzień, w którym warto pomyśleć, przed czym uciekamy, czego się boimy, przed czym chowamy się pod poduszkę ze strachu. Nawet jeżeli masz tak małe możliwości, jak ta fantastyczna kobieta Helen Keller.

10 stycznia
#010
dzień roku

NIE ODDAWAJ

Daleki Wschód

Dziś życiowe spanie przerwiemy cytatem z dalekowschodniego mistrza, czyli Mahatmy Gandhiego:

„INNI NIE MOGĄ NAM ZABRAĆ NASZEGO SZACUNKU DO SIEBIE, JEŚLI IM GO NIE ODDAMY”.

Jest w tym wielka mądrość. Często pragniemy, żeby nastął taki czas w naszym życiu, kiedy inni ludzie wreszcie będą nas doceniać i wspierać, kiedy nie będzie takich, którzy nami gardzą, którzy się śmieją z naszych słabości, którzy widzą nasze realne wady i upadki. Czyli kiedy

będzie idealnie, jak w niebie u Pana Boga. To prawda, że kiedyś u Niego tak będziemy żyć, w miłości i życzliwości, ale dopóki tu przebywamy, będą zdarzały się nam takie sytuacje i będziemy spotykać takich ludzi, którzy będą nas wyrwać ze spokoju wewnętrznego przez bombardowanie niedobrymi słowami, hejtem, nienawiścią, pogardą itd. Wielką mądrością i wielką dojrzałością jest nie unikać takich sytuacji, bo tego nie da się zrobić, tylko nie pozwolić, by one odebrały nam prawdę o nas.

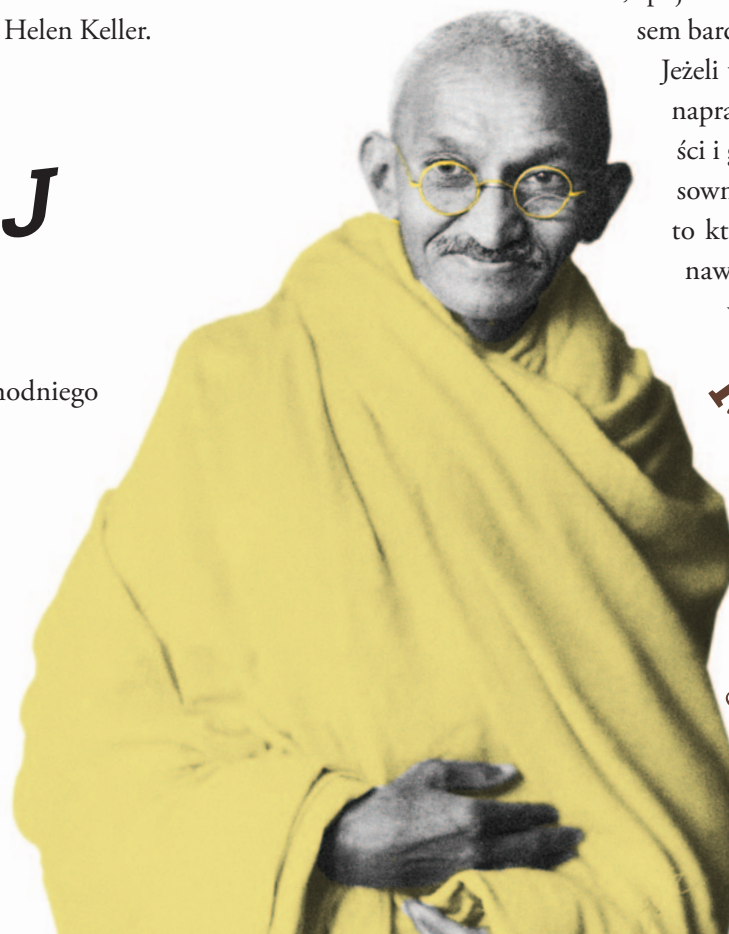
Tak, to strasznie trudne, ale na tym polega dojrzewanie człowieka, a potem jego dorosłość, że nie przywiązuje tak ogromnej wagi do tego, co mówią o nim ludzie. Oczywiście, nie oznacza to, że w ogóle mamy nie słuchać ludzi, że mamy całkowicie lekceważyć ich zdanie na nasz temat.

Nie, spojrzenie drugiego człowieka na nas samych jest czasem bardzo potrzebne. Tylko nie dajmy się zwariować.

Jeżeli wiesz, że coś robisz dobrze, że jesteś w czymś naprawdę niezły albo jeżeli masz nawet jakieś słabości i grzechy, ale walczysz z nimi, podejmujesz sensowne zmaganie się z tym, co jest trudne, a mimo to ktoś traktuje cię jak śmiecia, wyzywa cię, nienawidzi cię, pogardza tobą, to – przepraszam za wyrażenie – olej to! Nie mówię, byś olał tego człowieka, ale olej jego słowa. Tylko ty

możesz oddać komuś swoją godność, czyli możesz sprawić, że ją stracisz. Tylko ty możesz sprawić, że czyjeś słowa cię zniszczą.

Zróbmy więc dziś taki dzień, w którym nie pozwolimy, by nam zabierano to, kim jesteśmy. Dziś jest dzień odpierania słów zabierających nam godność.



INNI
NIE MOGĄ...

11 stycznia
#011
dzień roku

SIANO W GŁOWIE

Szusta Rano

Zdanie na dziś to słowa niejakiego Wilhelma Buscha, niemieckiego autora satyrycznych wierszowanych opowiadań kreskowych, uważanego za praojca komiksu. Brzmi ono następująco:

„GŁUPE MYŚLI MA KAŻDY, ALE TYLKO MĄDRY JE PRZEMILCZA”.

Myślę, że nauka płynąca z tych słów jest potrzebna ogromnej większości ludzkości, jeśli nie całej. Mówię to też o sobie. Nasza bezbrzeżna mądrość, nasze wypowiadanie zdania na każdy możliwy temat oraz nasza niepodważalna znajomość wszystkich aspektów świata są czasem powalające. Każdy człowiek, który ma w sobie choć odrobinę przyzwoitości, wie zaś, że ma w głowie siano. I nie chodzi mi oczywiście o to, że nasza głowa jest pozbawiona mądrych myśli. To jasne, że mamy sporo mądrych rzeczy w głowie i potrafimy sensownie myśleć, ale jednocześnie wszyscy jesteśmy straszliwie zepsuci i nakłóci szatańskim myśleniem polegającym na tym, że nasze postrzeganie świata, ludzi, Pana Boga, dobra i zła itd. to po prostu miara wszystkiego. Mądry człowiek, tak jak mówił Wilhelm Busch, wie, że nie wszystko musi powiedzieć.

Spróbujmy dziś więcej słuchać niż mówić. Więcej próbować zrozumieć i zobaczyć w drugim człowieku, niż mu mówić, jaki mam być. Nie twierdź oczywiście, że mamy się w ogóle nie odzywać, nie radzić ludziom, nie pomagać im lub się wycofywać z rozmów czy dyskusji. Zróbmy jednak dzisiaj dniem mądrych, dniem, w którym powiemy sobie: „Kurczę, może nie na każdy temat muszę się wypowiedzieć. Może nie na wszystkim się znam. Może nie będę brylował, by czuć się najmądrzejszą osobą w towarzystwie, tylko trochę się wycofam”. Wiem, że to niełatwe, bo lepiej umiemy robić rzeczy pozytywne, takie do przodu niż wycofujące. Może

dzisiaj jednak warto otworzyć się na piękności tego świata, które będą mogły się pojawić, bo się trochę wycofamy, trochę zamilkniemy i nastawimy uszu na to, co dookoła. Ja tak zamierzam, a ty?

12 stycznia
#012
dzień roku

Z WIĘZIENIA

Szusta Rano

Istnieją takie rzeczy w naszym życiu, które sprawiają, że staje się pełne zniewoleń. Jesteśmy jak zwierzę zamknięte w klatce. I choć cały czas próbujemy wydobyć się z tego zamknięcia, zniewolenia, słabości czy grzechu, to zamiast to pokonywać, ciągle wracamy do klatki. Właśnie dlatego cytuję na dziś to zdanie z Biblii, które ma w to w nas uderzyć. Pochodzi ono z Księgi Proroka Izajasza:

„PRZYJDZIE DO TEGO WÓWCZAS, KIEDY PAN DA CI POKÓJ PO TWYCH CIERPIENIACH I KŁOPOTACH, I PO TWARDEJ NIEWOLI, KTÓRĄ CIĘ PRZYTLÓCZONO” (IZ 14, 3).

To zdanie jest obietnicą Pana Boga, który mówi, że wyzwoli nas z krąg, w których żyjemy. Prorok Izajasz wypowiedział te słowa, gdy naród żydowski był w niewoli, gdy Izraelici byli na wygnaniu i żyli ciemnieni przez wroga. Było im źle i nie mieli pojęcia, co robić. Wszystko im zniszczono – kraj, świątynię, domy. Wobec tego ich dość tragicznego położenia Pan Bóg mówi im przez proroka Izajasza: „Wyzwolę” i zapowiada, że da im pokój po wszystkich tych cierpieniach i kłopotach.

Słowem na dziś nie są więc motywacyjne pobudzajki, ale najcudowniejsza, najczulsza zapowiedź i obietnica Pana Boga, który mówi „Czekaj, przyjdę”. Nie wiem, dlaczego Pan Bóg czasem przychodzi od razu, czasem

przychodzi trochę później, a czasem wydaje się, że przychodzi bardzo późno. Mam jednak jedno doświadczenie – zawsze przychodzi. Znam Go i świadczę o tym, że Pan Bóg jest Bogiem wiernym swoim obietnicom, że On nigdy nie puszcza słów na wiatr. Pan Bóg nie ma tak, że coś chlapnie, a potem Mu to ginie i umyka. Jeśli mówi – a wierzę, że dziś mówi do nas właśnie tym zdaniem z Księgi Izajasza – to te słowa są obietnicą, która się na pewno wypełni. „Pan da ci pokój po wszystkich twoich trudach i cierpieniach”.

Usłysz dziś tę obietnicę, szczególnie jeśli żyjesz w jakiejś niewoli, mieszkasz za jakimiś kratami grzechów i już nie wiesz, co masz robić. Uwierz dzisiaj Bożemu słowu, że „Pan da ci pokój”. Nawet jeżeli nieszczęście od razu się nie skończy, zobaczysz, że możesz doświadczyć Jego łaski. Dziś tylko tyle, bo to zdanie jest jak wulkan siły i nadziei. Chodź więc dzisiaj cały dzień z tym werselem z Izajasza.

13 stycznia
#013
dzień roku

★
IDŹ W TO!
Mądrość internetu

Dziś cytuję z kategorii „mądrość internetu”. Przyznam, że miałem spore trudności z identyfikacją jego autora. Szukałem chyba w piętnastu źródłach, ale i tak nie mam pewności, czy zostało wypowiedziane przez tę właśnie osobę, ale tak to się dzieje w internecie. Najprawdopodobniej autorem tych słów jest Napoleon Bonaparte. Mniejsza jednak o to, ważna treść:

**„TYLKO TEN NIE POPEŁNIA BŁĘDÓW,
KTO NIC NIE ROBI”.**

Zdanie oczywiście jest bardzo znane i wyświechtane jak stara narzuta z przyczepy kempingowej, dla mnie jednak to naprawdę jedno z najważniejszych zdań mówiących o życiu. Bardzo wiele rzeczy w swoim życiu zrobiłem nie



14 stycznia
#014
dzień roku

RUSZ TYŁEK

Filmowo

dlatego, że je jakoś wnikliwie rozeznałem lub głęboko zastanowiłem się, czy na pewno powinienem to zrobić i czy taka jest wola Boża, ale dlatego, że postanowiłem spróbować i pójść trochę w ciemno. Oczywiście, nie neguję sensowności poszukiwań woli Bożej i rozeznawania różnych spraw. Czasem jednak mam takie wrażenie, że Pan Bóg wcale nie chce, żebyśmy rozeznawali Jego wolę w taki sposób, w jaki to robimy. Czasem trzeba po prostu spróbować, pójść trochę w ciemno i pozbyć się lęku mówiącego nam: „A co, jeżeli się pomylę? Jeżeli to, co zrobię, nie będzie najlepszą ścieżką?”. Wiesz, co się wtedy stanie? Pan Bóg pójdzie z tobą właśnie tą nienajlepszą ścieżką. Co więcej, będzie z tobą działał na tej ścieżce, żeby ją prostować.

Warto mieć też kogoś mądrego, kto podpowie, czy warto podejmować to działanie. Nie chodzi jednak o przyjaciela, który zawsze ci mówi, jak ty chcesz. Potrzeba kogoś mądrego, do kogo masz zaufanie, że gdy zobaczy coś niedobrego w tym, co wybierasz, to ci się sprzeciwi. Ja bardzo często pytam moich braci. Nie zawsze ich słucham, ale pytam prawie zawsze. Jeżeli więc masz jakiś pomysł i on spełnia podstawowe kryteria sensowności typu: nie zabije cię, nie zniszczy życia twoim bliskim itd., to idź w to! Próbuj! I nawet jeżeli popełnisz błąd, to nie martw się. Pan Bóg wykaraska cię z tego błędu. Kocham te wszystkie zdania w Biblii, gdzie Pan Bóg mówi: „Pójdę tam, gdzie ty, będę ci towarzyszył na twoich drogach”. On nie dodaje do tych słów zastrzeżenia:

„Ale jeżeli wybierzesz drogę niezgodną ze Mną, to Ja się obrażę, pójdę i już więcej się nie zobaczymy”. Nie, Pan Bóg zawsze będzie z tobą.

Dlatego dzisiaj, w związku z tym zdaniem, warto, byśmy pomyśleli o tym, co stoi przed nami, czego może się trochę lękamy, i byśmy w końcu przestali się tego bać. Byśmy poszli z odwagą w dobre rzeczy, bo Pan Bóg będzie nam towarzyszył, będzie błogosławił i pójdzie z nami, dokądkolwiek się udamy.



Dziś zdanie, które mnie absolutnie rozbawiło, gdy pierwszy raz je usłyszałem, bo wyszło ono z ust postaci wybitnej (i w tym momencie osiągam właśnie maksymalny poziom żenady w tej książce), czyli Pietrka z polskiego serialu „Ranczo”. Otóż mądrość Pietrka brzmi:

„NIC SIĘ NIE ZMIENIA OD NA TYŁKU SIEDZENIA”.

Banalne i jednocześnie wspaniałe. Po prostu mądrość narodu polskiego, esencja tradycji polskiej. Dlaczego? Ponieważ naprawdę nic się nigdy nie zmieni w naszym życiu, jeśli nie ruszymy tyłka z beczynności i z nieruchomego tkwienia w rzeczywistości tam, gdzie jesteśmy. Wiem, że życie jest czasem ciężkie i nad niektórymi sytuacjami naprawdę da się tylko usiąść, i rozpaczać. Znam takie momenty, że człowiekowi odchodzą wszystkie siły, znikają nadzieje, gasną wszystkie promienie słońca i nawet przeczytanie na raz całej książki „Szusta Rano” nic nie daje, a nawet powoduje, że jest jeszcze gorzej. Ale uwaga! Nie ma takiej sytuacji, rzeczywistości, w której nie mógłbyś wstać ze stołka. Nie dałoby się tego zrobić, gdyby nie było Pana Boga, i przyznam szczerze, że nie wyobrażam sobie, jak bym żył, gdyby Go nie było, ponieważ sytuacje, które czasem spotykam i które niekiedy dzieją się w moim życiu, są absolutnie tragiczne. Ale On jest!

Nie ma więc takiej rzeczywistości w życiu, z której nie można się wyrwać. Czy niektóre sytuacje są strasznie ciężkie i potrzeba po prostu czternastu ciągników, żeby się stamtąd wyciągnąć? Tak. Czasem trzeba poszukać pomocy, prosząc: „Słuchaj, weź mnie za rękę i wyciągnij”. Mimo to, jednak zawsze możesz ruszyć tyłek. Nie miej dzisiaj kolejnego dnia, kiedy sobie powiesz:

„Obudziłem się i moje życie jest beznadziejne, nikogo nie mam, jestem samotny, nikt mnie nie kocha, nic mi się w życiu nie udaje, nie mam pieniędzy, mam trudne warunki życiowe i w ogóle wszystko jest do niczego”. Możliwe, że to prawda, nie neguję tego, ale mimo to wstań, rusz tyłek i spróbuj dzisiaj zrobić coś, co będzie miało sens, co będzie chociaż centymetrem ruszenia się z tej sytuacji. Nie musisz od razu wykonać 12 tysięcy kilometrów na drugą stronę kuli ziemskiej, wystarczy, że ruszysz się o dwa centymetry.

Pan Bóg jest! On nas będzie dziś inspirował i popychał do rzeczy niezwykłych. Zamierzam Mu na to pozwolić na tyle, na ile będę potrafił. Dlatego bierz własny tyłek i też go rusz!

15 stycznia
#015
dzień roku

SPRÓBUJ!
Szusta Rano

Dzieci są absolutnie niewiarygodne pod względem energii życiowej. Potrafią być totalnie nieustępliwe w robieniu pewnych rzeczy i nie przeszkadza im nic a nic to, że im nie wychodzi. Są mistrzami w próbowaniu tego, co nieosiągalne. Dlaczego o dzieciach? Bo właśnie o próbowaniu będzie dzisiejszy cytat. Jego autorem jest Franklin D. Roosevelt, czyli jeden z prezydentów Stanów Zjednoczonych:

↳ **„PONAD WSZYSTKO, PO PROSTU PRÓBUJ”.**

I właśnie o to chodzi. Ile jest takich rzeczy, które zaczęliśmy robić, bo były dobre i potrzebne, ale po pewnym czasie, z powodu zewnętrznych trudności lub własnych lęków, zarzuciliśmy je? Dziś jest dzień wracania do tego, co odłożyliśmy, do tego, co próbowaliśmy zrobić i długo męczyliśmy się nad tym, ale nie wyszło, więc zniechęciliśmy się. Oczywiście, nie chodzi o powrót do rzeczy bezsensownych i mało wartościowych.

Ale do rzeczy ważnych, z których zrezygnowaliśmy, bo zwyczajnie stchórzeliśmy, przestraszyliśmy się trudności. Ja mam wiele takich rzeczy. Rezygnacja z niektórych z nich była słuszna, bo one wynikały na przykład z chorej ambicji, którą pielęgnowałem sobie w głowie, a w rzeczywistości były czymś, czego nie powinienem w ogóle robić, bo nimi próbowałem sobie i innym coś udowodnić. Ale jest wiele takich rzeczy, o których mam przekonanie, że powinny się wydarzyć. Co więcej, nawet mam do nich wewnętrzne przynaglenie, ale odpuściłem je. Dziś ponad wszystko mówię sobie i tobie: „Spróbuj!”.

W ten sposób w ogóle nauczyłem się jeździć na rowerze. Dość późno zacząłem to robić. Mój tato próbował pomóc mi w ten sposób, że wkładał kij w tylną część roweru, by go prowadzić razem ze mną, ale i tak nie szło. Dopiero kiedy miałem kilkanaście lat (aż wstyd się przyznać), gdy już dawno wszyscy moi koledzy z podwórka jeździli rowerami, przełamałem się. Było mi strasznie głupio, bo to przecież wstyd w takim wieku nie jeździć na rowerze, ale w końcu pokonałem te bariery. Obok mojego bloku w Myszkowie, moim rodzinnym mieście, była górka piachu, którą, jak to w Polsce bywa, robotnicy zostawili po skończonym remoncie czy po jakiejś budowie. Wziąłem więc pożyczony rower kolegi, poszedłem w sobotę o dziewiątej rano i próbowałem z tej górki zjeżdżać. Najpierw metr, potem dwa, trzy itd. Chłopaki przychodzili, bo grali niedaleko w piłkę i mówili: „Patrz, uczy się, nie umie jeździć na rowerze”. Ale wtedy było mi już wszystko jedno, co myśleli, chciałem się nauczyć jeździć, więc

PONAD WSZYSTKO...



próbowałem chyba z pół dnia, aż się nauczyłem. Potem, jak się okazało, że już potrafię i że jadę, to nie chciałem przestać, bo myślałem, że jak zsiądę, to przestanę umieć. Jeździłem więc całe popołudnie dookoła bloku, żeby już nie przestać.

Może to nieco głupi przykład, ale myślę, że dobrze ilustruje to, co mamy dziś zrobić. Przypomnij sobie jedną rzecz, którą zostawiłeś, a do której warto wrócić, bo da ci błogosławieństwo i szczęście, a może jeszcze innym pomoże, bo jest twoim talentem. Wróć i spróbuj! Nie bój się ośmieszenia. Nie bój się tego, że coś się rozwali, tylko spróbuj. Jeśli to zrobisz, to ten dzień będzie fenomenalnym dniem.

16 stycznia
#016
dzień roku

NIE BÓJ SIĘ!

Szusta Rano

Jedną z rzeczy, które sprawiają, że nie robimy rzeczy fantastycznych, że nie żyjemy naprawdę, ale niczym zombie, jest strach. Każdy go doświadcza. Są oczywiście małe strachy i są też takie ogromniaste, że aż strach. Mamy mnóstwo sytuacji w życiu, gdy przegraliśmy, bo się zwyczajnie baliśmy. Cytat na dziś będzie więc właśnie o tym. Jego autorem jest żona wspomnianego wczoraj pana Roosevelta, czyli Eleanor Roosevelt:

„ZRÓB KAŻDEGO DNIA JEDNĄ RZECZ, KTÓRA CIĘ PRZERAŻA”.

Znów zdanie oczywiste, ale w tej oczywistości bardzo prawdziwe. Nie chodzi w nim o to, że mamy robić wszystkie rzeczy, których się boimy. Na przykład, gdy ktoś boi się skoczyć na bungee, to skoczy na bungee. To byłaby głupota. Podobnie, jeśli ktoś boi się pływać z rekinami, to pójdzie pływać

z rekinami. Bzdura. Takie rzeczy nic nie zmieniają w życiu. Tu chodzi o coś innego, chodzi o rzeczy, które nas przerażają, ponieważ uważamy, że mamy za mało sił, by ich dokonać, albo czujemy, że nas przerastają.

Kiedyś mówiłem o tym w „Garnku strachu”, audiobooku i książce opowiadającej o historii Gedeona. Kiedy przygotowywałem tę konferencję, odkryłem fenomenalną rzecz – w życiu boimy się zawsze tych rzeczy, o których szatan wie, że one są dla nas najważniejsze. Szczególnie, jeśli są to duże wyzwania życiowe. Jeżeli więc czegoś strasznie się boisz, to jest duża szansa (nie twierdzą, że jest tak w stu procentach), że ta rzecz to jedna z najważniejszych rzeczy w twoim życiu. Właśnie dlatego szatan próbuje wzbudzić w tobie lęk, bo wie, że jak to osiągniesz, to będziesz mistrzem świata. Zły wie, że jak pokonasz ten lęk, to Pan Bóg cię wtedy zdobędzie i poprowadzi do czegoś niezwykłego.

Dlatego zatem trzyma to coś w kokonie strachu, żeby nie dać ci możliwości zdobycia piękna i dobra, które się za tym kryją. Ja już się nauczyłem, że jak się czegoś bardzo boję, uciekam przed tym, wymyślam tysiące powodów, by tego uniknąć, albo znajduję milion innych rzeczy do roboty, to wiem, że dzieje się tak dlatego, że po prostu Zły mnie trzyma, ponieważ wie, że tam jest ukryta dla mnie niezwykle cenna rzecz. Chcę wspańnych rzeczy w moim życiu, więc jak się boję, to zdecydowanie ruszam w to.

Pomyśl, dlaczego w tym momencie swojego życia, w którym aktualnie jesteś, cały czas mówisz: „Jeszcze chwilę, wiem, że muszę to zrobić, ale jeszcze trochę poczekam”. Pomyśl i rusz w to! Jeżeli nie jesteś szczęśliwy, to właśnie dlatego, że nie ruszasz do tego, a tam jest ukryte twoje szczęście. Szatan buduje tam parawan strachowy, żeby cię nie wpuścić w to miejsce. Nie pozwól mu więc na to, tylko po prostu idź w to. Zdobądź to, gdyż za tym stoi prawdopodobnie jedna z ważnych, a może nawet najważniejszych, rzeczy w twoim życiu. A zatem każdego dnia znajdź jedną rzecz, której się boisz, i spróbuj ją zrobić.



17 stycznia
#017
dzień roku

SZEMRANIE PANDY

PanDa

Dzisiejsze zdanie, a dokładnie cytat będzie z Księgi Wyjścia, bo mamy dzień pandziowy:

„WIECZOREM PAN DA WAM MIĘSO DO JEDZENIA, A RANO CHLEB DO SYTOŚCI, BO SŁYCHAŁ PAN SZEMRANIE WASZE PRZECIW NIEMU” (WJ 16, 8).

To zdanie jest po prostu miazgą, szczególnie, jeśli weźmie się pod uwagę jego kontekst, czyli sytuację, w której powiedział je Mojżesz, *de facto* cytując Pana Boga. Otóż, to jest moment, gdy Izraelici idą z Egiptu do Ziemi Obiecanej i oczywiście jęczą oraz strasznie narzekają. Okazało się, że w drodze do Kanaanu nie mają smakołyków do jedzenia, nie mają kiszonych ogórków, cebuli itd., którymi zajadali się w Egipcie. Izraelici są więc bardzo niezadowoleni i zaczynają szemrać. To szemranie jest niczym innym jak – w przełożeniu na naszą rzeczywistość – tymi miejscami, gdzie sami w czymś utkniemy, władujemy się w coś i ten stan jest absolutnie naszą winą.

Co jest jednak najciekawsze w tej dziwnej sytuacji podczas wędrówki Izraelitów przez pustynię? Oni jęczą, że nie mają cebuli, a przecież przed chwilą zostali wyprowadzeni na wolność. Pan Bóg, tak dobry i cudowny, nie powiedział jednak: „O niewdzięcznicy, skoro tacy jesteście, że wyprowadzam was na wolność, a wam się chce ogórków i cebuli, to zobaczycie, jak wam jeszcze dokopię”. Nie. On mówi: „Właśnie ze względu na to wasze małoduszne i słabe szemranie Ja was wysłucham”. I, broń Boże, nie próbuję zachęcić cię do narzekania, nie mówię: „Jęcz i narzekaj na Pana Boga, bo to nie ma znaczenia”. Dziś po prostu trzeba nam zobaczyć, jak

On jest dobry. Pan Bóg, nawet kiedy spotyka serce, które po prostu tylko jęczy, narzeka i wzdycha, mówi: „I tak dam ci dobro”.

Mało tego! To zdanie z Księgi Wyjścia jest również zachętą do tego, by być prawdziwym przed Bogiem, nawet jeżeli jest się na Niego obrażonym, nawet jeżeli ma się tylko same negatywne emocje względem Niego. Trzeba stawać w prawdzie. Pan Bóg nie znosi ułudy, fałszu, faryzeizmu, który jedno ma w sercu i w głowie, a zupełnie inaczej się zachowuje. Nie bądź więc taki. Bądź prawdziwy, dlatego że Pan Bóg nawet takie małe, ściśnięte serca strasznie kocha i chce po prostu pomóc.

Stań dzisiaj w prawdzie przed Bogiem. Jeżeli jest ci gdzieś bardzo źle, powiedz Mu to. Jeśli jesteś na Pana Boga trochę obrażony, bądź szczerzy względem Niego. Jeśli masz do Boga tysiąc pretensji, nie milcz, wypowiedz je. On cię kocha i chce ci wszystko dać. Stań i nie bój się Go. Nie bój się prawdy, tylko stań przed Nim i zawołaj. Jak potrzeba, to szczerze, miłośnie zaszemraj, a On powie: „Rano i wieczorem będę ci dawał, bo strasznie cię kocham”. To dzisiaj może ci się wydarzyć dlatego, że Pan da.

18 stycznia
#018
dzień roku

NIE KOPIUJ!

Szusta Rano

W naszym życiu jest mnóstwo takich miejsc i sytuacji, gdzie wszyscy mówią nam, co mamy robić i jacy mamy być. Dzisiaj więc cytat wychodzący naprzeciw tym sytuacjom. Jego autorem jest jeden z moich ulubionych ludzi na świecie, Steve Jobs. Tak się składa, że tę myśl już dawno wypowiedział Pan Jezus, ale zobaczmy ją w wersji założyciela Apple'a:

„TWÓJ CZAS JEST OGRANICZONY. NIE MARNUJ GO NA ŻYCIE CUDZYM ŻYCIEM”.

Ważne i bardzo prawdziwe zdanie. Ile bowiem czasu marnujemy na nieustanne kopiowanie czyjegoś życia? Myślmy sobie: „On żyje tak niezwykle i fantastycznie, jest szczęśliwy, robi niesamowite rzeczy, więc ja pójdę dokładnie tą samą ścieżką”. I oczywiście, że w życiu cenne jest nie tylko to, co oryginalne i niepowtarzalne. Kiedyś usłyszałem od jednego z moich przyjaciół zdanie: „Ojcie, Pan Jezus był najbardziej nieoryginalnym człowiekiem świata, On cały czas mówił: «Robię tylko to, co mi Ojciec kazał robić. Mówię tylko to, co mi Ojciec kazał powiedzieć», czyli Jezus nieustannie naśladował swojego Ojca”. I to prawda. Nie oryginalność jest najważniejsza ani to, by robić wszystko inaczej, nie korzystając z wzorów. Jestem wręcz całym sercem za tym, by uczyć się dobrych rzeczy od innych, by inspirować się tym, co osiągnęli w życiu, by posiłkować się ich pomysłami. Nie chodzi o głupią oryginalność. Zdanie Steve’a Jobsa mówi jednak o tym, że my bardzo często nie żyjemy prawdziwie dlatego, że chcemy żyć życiem innych ludzi.

Pomyśl, czy przypadkiem w swoim życiu nie próbujesz czegoś osiągnąć, ponieważ albo wymyślili to twoi rodzice albo ktoś ci to nakazał, ale *de facto* to w ogóle nie jest twoje myślenie i to nie są twoje pragnienia, tylko zmusza cię do tego jakaś sytuacja życiowa. Trzeba słuchać tego, co mówi Pan Bóg przez Kościół, przez ludzi, których mamy wokół, ale jednocześnie używać rozumu i nie pozwolić zmuszać się do tego, by żyć tak, jak ktoś mówi. Jeżeli coś rzeczywiście okazuje się świetnym pomysłem, warto w to iść. Nie chodzi o ślepe odrzucanie wszelkich propozycji i nakazów. Znam jednak wielu ludzi, którzy, niestety, nieustannie patrzą na innych, czasem (nie daj Boże) na jakieś gwiazdy z internetu albo z telewizji i myślą: „Boże, jak ja bym chciał mieć takie życie jak on”. Nie! To jest życie dla niego! Natomiast ty masz swoją ścieżkę życiową i chodzi o to, żeby ją znaleźć, wykorzystać wszystko, co jest dookoła, do tego, żeby była jak najlepsza. Znaleźć tę ścieżkę i żyć swoim życiem. Masz tylko jedno życie. Nie marnuj go na głupie kopiowanie życia kogoś innego, dobra?

19 stycznia
#019
dzień roku

BEZMYŚLNIE

Tomasz à Kempis

Mówi się, że jedną z najbardziej popularnych ksiązek w Kościele katolickim, oczywiście poza Pismem Świętym, jest wiekopomne dzieło niejakiego Tomasza à Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”. Swego czasu niektórzy nawet twierdzili, że ta książka zastępowała ludziom Biblię, co przecież nie powinno mieć miejsca, bo nawet najlepszy podręcznik życia duchowego nie jest tym, co Słowo Boże. Dziś pierwszy, ale nie ostatni cytat z tego dzieła w „SzustejRano”. Zdania z dzieła Tomasza à Kempis będą podejmowały nieco trudniejsze i poważniejsze tematy, ale przecież i do takich rzeczy trzeba nam się budzić:

„KTO PRZYKŁADA SIĘ DO TEGO, CO NIE SŁUŻY JEGO DOBRU, JEST OSOBA CAŁKOWICIE BEZMYŚLNĄ”.

Dzisiejsza zachęta Tomasza à Kempis jest bardzo prosta i krótka – przeżyjmy nasze życie „myślnie”, a nie bezmyślnie. Czyli mówiąc krótko, chodzi o to, by czasu, który został nam dany, nie traktować jako czegoś, co się po prostu dzieje i jakoś mija dzień po dniu. Trzeba go wypełnić szukaniem dobra, planowaniem ważnych rzeczy i zajmowaniem się istotnymi sprawami. Jeżeli nie zajmujemy się tym, co służy dobru, jesteśmy jak klocek drewna, bez-myślni. Celem jednak tego działania nie ma być samorozwój lub samodoskonalenie się, ale stawanie się coraz bliższymi temu, jak nas Pan Bóg wymyślił.

Dziś jest więc dzień na zastanowienie, co w twoim życiu jest najpilniejszą sprawą do podjęcia, by stać się lepszym, co jako pierwsze powinienesz zrobić lub co jako pierwsze porzucić, by stać się kimś lepszym, bardziej podobnym do Pana Boga.

20 stycznia
#020
dzień roku

BĄDŹ KREATYWNY

Szusta Rano

Cytat, który nas poprowadzi przez ten dzień, będzie autorstwa niejakiej Mai Angelou, swego czasu bardzo znanej afroamerykańskiej pisarki. Brzmi on następująco:

„NIE MOŻNA ZUŻYC KREATYWNOŚCI. IM WIĘCEJ JEJ UŻYWASZ, TYM WIĘCEJ JEJ MASZ”.

To zdanie znów jest niczym innym jak przeróbką słów Pana Jezusa, który powiedział kiedyś: „każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma” (Mt 25,29), co oznaczało, że gdy się dostanie talenty, to ma się je po to, by je pomnożyć. Jak tylko spróbuje się je wykorzystywać, one po prostu same rozrastają się w rękach. Jeżeli weźmiemy jakąkolwiek swoją zdolność i będziemy ją obracać, korzystać z niej, to ona się po prostu rozrośnie. Nie ma takiej możliwości, że się wyczerpie. Kreatywność, która jest jednym z wymiarów tego, co nazywamy Bożą łaską, jest po prostu nieskończona i nieustannie się multiplikująca. Czas wziąć więc w ręce swoje talenty i zacząć je wykorzystywać, a w ten sposób mnożyć. I nie jest prawdą, że istnieją ludzie-beztalencia. Nie spotkałem jeszcze człowieka, który by czegoś nie miał. I oczywiście, nie każdy ma dary, które są w stanie zadziwić cały świat i kosmos (choć oczywiście uważam, że jednak każdy coś takiego ma). Każdy coś posiada, nawet jeśli są to proste rzeczy.

Spędź więc dzisiejszy dzień na tym, by pomyśleć, jaki jest twój dar. A gdy już go znajdziesz, użyj kreatywności do tego, by go rozwinąć. Przestań wreszcie zakopywać swoje talenty. Przestań je wkładać do ziemi, bo się boisz, że je stracisz. Nie bój się! Po prostu zacznij robić to, co Pan Bóg ci dał, nawet jeżeli jest to maciupkie i myślisz, że z takiej drobnicy nic nie urosnie.

21 stycznia
#021
dzień roku

ŻYCIOWY TRUP

Szusta Rano

Dzisiejszy cytat jest o prawdzie. Jego autorem jest jezuita, Anthony de Mello, przez niektórych uważany za świętego, przez innych za hereetyka. Dla mnie jest bardzo mądrym człowiekiem, więc to właśnie jego zdanie pomoże nam spojrzeć na ten dzień:

„LUDZIE NIE CHCĄ PRAWDY, CHCĄ POCZUCIA PEWNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA”.

Tak, to prawda, bardzo często nie chcemy przyjąć jakiejś prawdy o sobie, szczególnie tej trudnej. Nie chcemy przyjąć Bożego sposobu patrzenia na nasz świat, na nasze życie, na to, co jest dobre, a co złe. Dlaczego? Z tego prostego powodu, że boimy się poczucia wewnętrznego dyskomfortu lub poczucia konieczności zmiany czegoś. Dzisiaj trzeba zatem zadać sobie dosyć trudne, poważne, ale i strasznie istotne pytanie – czy jest gdzieś jakaś prawda, przed którą uciekasz, bo jest ci tak wygodniej? Ja wszędzie dostrzegam taki mechanizm. Ludzie sami sobie wmawiają lub pozwalają sobie wmówić na tysiące różnych sposobów (i mówię to też o sobie), że ich sytuacje lub życiowe wybory są dobre, ponieważ wiedzą, że tak będzie się im spokojnie i szczęśliwie żyło. Oczywiście, gdzieś w głowie tli im się myśl: „Kurczę, ale to przecież jest ściema”, tylko i tak nic nie zmieniają, bo wiedzą, że jeśli by zrobili to, co podpowiada im sumienie, stracą grunt pod nogami, nie będą mieli już dłużej spokojnego życia, pełnego przyjemności i poczucia komfortu. Wiedzą, że będą musieli porzucić własną strefę bezpieczeństwa. W ten jednak sposób rodzą się trupy życiowe, czyli ludzie, którzy nie żyją, tylko wegetują.

Dziś to mocne zdanie od Anthony’ego de Mello jest rzuconym wyzwaniem. Przestańmy beczynn timer patrzeć, jak ludzie wokół nas stają się

trupami lub jak sami się nimi stajemy. Trzeba nam koniecznie pomyśleć, gdzie zrezygnowaliśmy z prawdy, gdzie porzuciliśmy dobro i wartości na rzecz wygody, bezpieczeństwa, poczucia komfortu lub czegośkolwiek innego. Odrzućmy w końcu ten fałsz i odważmy się na radykalne pójście za prawdą, bo tylko prawda może doprowadzić do szczęścia, do wolności, do trudnych (*sic!*), ale prawdziwych wyborów. Być człowiekiem prawdy – to zadanie na dziś, które jednak wcale nie oznacza, by komuś mówić prawdę, ale by zacząć w tym od siebie. Ja też to do siebie kieruję: „Gdzie ty, Szustaku, umarlaku, po prostu się zaprzedałeś, bo ci wygodnie i nie żyjesz w prawdzie?”. Zrób to i ty.

22 stycznia
#022
dzień roku

CHWYĆ RĘKĘ!

PanDa

Nasze nieszczęścia, tragedie, różne porażki bardzo często biorą się z tego, że staliśmy nad jakąś życiową przepaścią i po prostu z ciekawości, z głupoty albo z czegośkolwiek innego, co nam rozum odebrało, wpakowaliśmy się tam. Na takie stany i decyzje potrzebny nam więc cytat pandziowy, czyli biblijny. Zdanie na dziś to fragment Księgi Kapłańskiej, który pokazuje, co Pan Bóg ma na to nasze zmierzanie do przepaści:

„TO SĄ PRZYKAZANIA, KTÓRE PAN DAŁ MOJŻESZOWI NA GÓRZE SYNAJ DLA IZRAELITÓW” (KPL 27,34).

To jest zdanie, które jest nam wszystkim strasznie potrzebne, żebyśmy nie ładowali się w różne życiowe rowy. Dlaczego? Ponieważ przykazania, które dał nam Pan Bóg, Jego wskazówki zawarte w dekalogu lub różnych wskazaniach Pana Jezusa z Ewangelii, to nie są rzeczy, które mają nas

ograniczyć i zabrać naszą wolność. Tak często podpowiada nam Zły. A przykazania to jakby ręce takiego opiekuna, który trzyma, by nie zsunąć się w przepaść.

Przyznam szczerze, że rozumiałem tę prawdę dopiero po jakimś czasie. Wcześniej też długo miałem w sobie bunt wypływający z pytania o to, dlaczego coś mogę, a czegoś nie mogę. Zastanawiałem się, dlaczego skoro po mojemu wydaje mi się, że będzie dobrze, to Kościół czy Pan Bóg mówi, że nie będzie. Dopiero po jakimś czasie zrozumiałem, że wszystkie zasady i przykazania to nic innego jak nieustanne stanie przede mną opiekuna, mówiącego mi: „Nie wchodź tam!”, w sensie „Zobacz, tam jest przepaść, jak się w tę przepaść zsuniesz, to nie wyleziesz stamtąd. Będziesz siedział w tym rowie, będziesz tam umierał z głodu, będzie ci tam źle i beznadziejnie, będziesz samotny i przez pół życia będziesz chciał się z tego wydobyć – nie wchodź tam!”. W tym więc, co jest zawarte w przykazaniach, w prawie Bożym, w tym, co Kościół nazywa dobrem albo złem, znajdują się właśnie te wskazówki opiekuna.

Dziś warto więc pomyśleć, czy przypadkiem nie stoimy akurat nad przepaścią. Może jest coś, co nas ściąga do dołu, a my w sumie cieszymy się, że tam idziemy, bo myślimy, że będzie ciekawie i dobrze. Trzeba dziś też spróbować dostrzec, że gdzieś niedaleko stoi jakieś przykazanie, jakieś prawo Boże, o którym wiemy doskonale, że dotyczy tej rzeczywistości i które mówi: „Nie rób tego, nie pakuj się w to”. Może to jest ten dzień, by chwycić wyciągniętą w naszym kierunku rękę przykazania, rękę prawa Bożego, rękę Jego wskazań, która mówi „Nie rób tego, bo się skrzywdzisz” – by nie władować się w tę przepaść. Pan da nam swoją opiekę przede wszystkim w ten sposób, przez przykazania.

PAN DAŁ MOJŻESZOWI...

23 stycznia
#023
dzień roku

PREZENTY

Mądrość internetu

Dziś od razu zacznijmy od cytatu. Znalazłem go w internecie i nie mogłem wytropić jego autora, więc przyjmijmy, że jest to zdanie z serii mądrość internetu, aczkolwiek wcale nie jest banalna, tylko bardzo piękna i cudowna:

„OTWORZYŁEM DZIŚ RANO DWA PREZENTY. TO BYŁY MOJE OCZY”.

Gdy pierwszy raz przeczytałem ten cytat, byłem zaskoczony jego zakończeniem. Nie spodziewałem się takich prezentów po przeczytaniu pierwszego zdania. Pomyślałem, o jakiś darach, czyli rzeczach, niekoniecznie materialnych, ale też duchowych, które mogą sprawić radość. Gdy zorientowałem się, że chodzi o oczy, dotarło do mnie, o co tak naprawdę chodzi w tym zdaniu. Ten precudowny cytat mówi: „Człowieku, dostałeś kolejny dzień. Nie jest najważniejsze to, co w nim osiągniesz, co zdobędziesz, co otrzymasz, ale ty jesteś w nim najważniejszy i to, że po prostu żyjesz!”.

Wiem, że wielu budzi się w bardzo ciężkich sytuacjach życiowych i może mieć w głowie wręcz przeciwne myśli: „Boże, dlaczego kolejny dzień?”. Właśnie dlatego trzeba nam dziś przyjąć to zdanie. Ten dzień może być zupełnie inny od poprzednich i oczywiście nie chodzi tu o to, że nagle wszystko się zmieni. Dziś jednak mamy kolejną szansę, kolejną możliwość na dobry dzień. I nawet jeśli jutro obudzimy się z myślą, że choć poprzedni dzień miał być lepszy, to wcale taki nie był, to jutro też dostaniemy dwa prezenty, a z nimi nowe szanse na lepsze. To nie jest żadna tania motywacja, która ma nam na chwilę poprawić samopoczucie. My naprawdę każdego dnia

dostajemy od Pana Boga wszystkie potrzebne środki, by zacząć od nowa. Otwórzmy więc oczy, bo dostaliśmy dzisiaj dwa cudowne prezenty i dzięki nim może rozpocząć się nowy dzień, nowe życie, nowe wszystko.

24 stycznia
#024
dzień roku

INNA ODWAGA

Szusta Rano

Dziś kilka słów o wolności serca, więc najpierw cytuję z niejkiej Coco Chanel, który nam otworzy myślenie w tym kierunku:

„AKTEM NAJWYŻSZEJ ODWAGI WCIĄŻ POZOSTAJE SAMODZIELNIE MYŚLEĆ. GŁOŚNO”.

Dla mnie niezwykle poruszające w tym zdaniu są dwie myśli: pierwsza, o samodzielnym myśleniu, a druga, o odwadze wyrażania go na zewnątrz. Te słowa Coco Chanel są niczym innym jak zaproszeniem do odwagi. W dzisiejszych czasach z samodzielnego myślenia zrobiliśmy, niestety, oręż do walki przeciwko drugiemu człowiekowi. Samodzielne myślenie, które czasem ludzie skuteczniają na przykład w komentarzach internetowych, gdzie ktoś, niby wyrażając swoje zdanie, obrzuca innych błotem, to nie jest prawdziwe samodzielne myślenie. To jest zwykłe chamstwo i przekonanie o tym, że jestem najmądrzejszy na świecie. Samodzielne myślenie, o którym mówi też Coco Chanel, polega



na tym, że szukam prawdy, a co za tym idzie – jeżeli spotykam kogoś, kto myśli inaczej niż ja, próbuję wyciągnąć z jego myślenia najwięcej, jak to możliwe, by się czegoś nauczyć lub coś więcej zrozumieć.

My, niestety, zrobiliśmy z wolności słowa i z samodzielnego myślenia potwora, który nie ma nic wspólnego z tym, co te słowa rzeczywiście oznaczają. Samodzielne myślenie nie jest wojowaniem, tylko poszukiwaniem prawdy wszędzie, gdzie się da. Czyli chodzeniem nie tylko utartymi ścieżkami i myśleniem nie zawsze tak samo. Zamknięcie na nowe i inne jest właśnie najlepszym przykładem niesamodzielnego myślenia, ponieważ jest to po prostu uzależnienie od samego siebie. A zatem może czas, by w końcu odseparować się i uniezależnić się od swojego skostniałego myślenia. Nie mam na myśli porzucenia własnych poglądów i przybierania na siłę pomysłów innych ludzi. Nie, to też będzie niesamodzielne myślenie. Pięknie odwagi samodzielnego myślenia, dyskusowania, wyrażania poglądów jest po prostu szukanie prawdy u każdego człowieka, którego się spotyka, co nie jest równoznaczne z przyjmowaniem prawdy od każdego.

Takie poszukiwanie prawdy bardzo by nam się przydało. Przykro to mówić, ale nasz kraj, Polska, jest mistrzem świata w dzieleniu się i kłótniach. To jednak nie zmieni się w ten sposób, że w końcu jedna strona przekona drugą stronę, że jedne opcje polityczne przekonają swoich opozycjonistów albo jedne frakcje religijne narzucą poglądy innym. Nie. Pogodzimy się i będziemy żyli w pokoju tylko w jeden sposób – gdy zaczniemy szukać prawdy u każdego, z kim rozmawiamy. To jest prawdziwe samodzielne myślenie, bo nie jest ono uzależnianiem się od swojej własnej głowy. Bądźmy więc dziś gotowi na to, że prawda jest w każdym człowieku, którego spotykamy.

Człowiek mądry, człowiek myślący, człowiek odważny nie boi się wziąć również od tych, z którymi się nie zgadza. To jest przepiękna odwaga, do której bardzo cię dzisiaj zachęcam.

25 stycznia
#025
dzień roku

ZAMILKNIJ

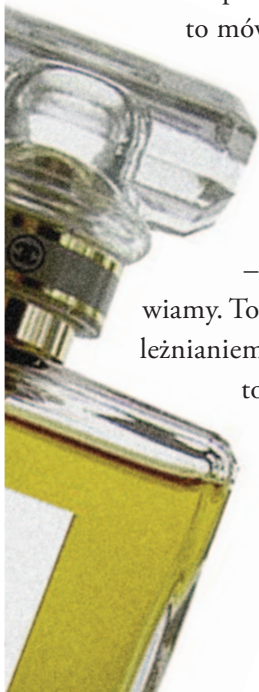
Tomasz à Kempis

Dziś kolejne zdanie z wiekopomnego dzieła Tomasza à Kempisa „O naśladowaniu Chrystusa”:

„BOŻE, W TOBIE ZAWIERA SIĘ WSZYSTKO, CZEGO CHCĘ I PRAGNĘ. W TWOJEJ OBECNOŚCI NIECH MILCZĄ WSZYSCY UCZENI, NIECH UCICHNĄ WSZELKIE STWORZENIA – TY TYLKO MÓW DO MNIE”.

Czego pragnie człowiek, który wypowiada takie słowa? On ma jedno wielkie pragnienie w sercu, żeby wszystko dookoła niego ucichło po to, by on mógł usłyszeć głos Boży. Z pewnością wielu z nas tak ma. Mierzymy się na co dzień z różnymi rzeczami, które zagłuszają głos Pana Boga i powodują, że coś innego niż On – rodzina, pieniądze, miłość, krzywdy, rany, różne zaangażowania, pasje, trudności, cierpienia – staje się ważniejsze. Dziś zatem to zdanie Tomasza à Kempisa może nam ustawić perspektywę, której warto szukać. Niech wszystko ucichnie, byśmy mogli usłyszeć najważniejsze, czyli to, co mówi do nas Pan Bóg.

Często rozmawiam z ludźmi, czy przy okazji spowiedzi czy też rozmów duchowych, o ich różnych problemach i mam wrażenie, że jest tak naprawdę jedna odpowiedź na te wszystkie trudności i skomplikowania życiowe. Jest nią bycie z Panem Bogiem. Czasem aż chce mi się powiedzieć: „Człowieku, usiądź, odetnij wszystko, co się da i zacznij słuchać, co mówi do ciebie Pan Bóg. On ma wszystkie odpowiedzi i rozwiązania. I nawet jeśli natychmiast wszystko się nie naprawi, bo pewnie nie, to On zacznie do ciebie mówić w taki sposób, że twoje serce wreszcie się uspokoi”. Znajdź dziś więc taki moment, gdzie odetniesz się od wszystkiego,



nawet od tych wspaniałych i fantastycznych rzeczy, by na chwilę zamilknąć i usłyszeć głos Boga. I nie zatrzymuj się w tym tylko na dziś, szukaj tego regularnie. Codziennie odetnij się na kilkanaście minut od hałasu życia, by posłuchać, co Bóg mówi do twojego serca. A naprawdę mówi. Więc niech całe stworzenie zamilknie, bo ty chcesz słuchać Boga.

26 stycznia
#026
dzień roku

DROGA DO ODKRYĆ

Szusta Rano

Dzisiaj będzie cytaty bardzo wyjątkowy, choć niewiadomego pochodzenia. Sposób, w jaki go znalazłem, to bardzo ciekawa historia. Otóż, gdy kiedyś przyleciałem do Chicago, zgarnęła mnie na nocleg cudowna rodzinka, Ewa z Konradem i ich trzy córki. Mają oni w domu taki pokoik gościnny, w którym znajduje się też miejsce na naukę dla jednej z ich córek. Gdy tam wszedłem, zobaczyłem całą ścianę zapisaną cytatami jakiś mądrych ludzi, ale niestety bez dopisków, skąd pochodzą. Dzisiaj cytaty właśnie z tej ściany:

„**BŁĘDY SĄ DRZWIAMI (TUDZIEŻ PORTALAMI) DO ODKRYĆ**”.

Absolutnie fantastyczne zdanie, które w języku polskim znamy też jako uczenie się na własnych błędach. Myślę, że mimo prostoty tego stwierdzenia nie do końca je rozumiemy. Większość z nas pod hasłem „uczyć się na błędach” widzi sytuację, gdy ktoś, myśląc się lub pakując się w coś złego, wyciąga z niej prosty wniosek: „Już nigdy tego nie zrobię”. Otóż, błąd, porażka, upadek, niepowodzenie są czymś, co nie tyle ma nas nauczyć, jak ponownie tego nie zrobić, ile raczej stają się szansą na odnalezienie zupełnie nowych możliwości. W tych błędach i porażkach można szukać czegoś, co otworzy nowy świat. Czegoś, co sprawi, że dostrzeżemy inne sposoby patrzenia.

Dziś więc czuj się zaproszony właśnie do takiego postrzegania własnych błędów. To jasne, że nie z każdym błędem da się to zrobić. Warto jednak przyrzeć się swoim wtopom i porażkom, by spróbować znaleźć w nich nową ścieżkę. Nawet jeśli nie chcesz już więcej popełniać tych błędów, to wróć do nich tylko na chwilę, by sprawdzić, czy przypadkiem nie otwiera się w nich coś, co mógłbyś robić i co byłoby dla ciebie czymś niezwykle rozwijającym lub dającym szczęście. Często tak jest, że przez porażki i błędy trafiamy albo na ludzi albo na zainteresowania, albo na jakieś rzeczywistości, które mogą okazać się czymś niezwykłym.

Dziś jest więc dzień ośmielania się w patrzeniu na błędy nie tylko w kluczu: „Nie popełnię ich nigdy więcej i wystrzegam się dróg, które mnie do nich prowadzą”, ale też widzenia w nich szans na nowe. Spróbuj. To jest duża odwaga w taki sposób podejść do własnych błędów, ale to jest jednocześnie coś, co naprawdę może otworzyć ci zupełnie nowe przestrzenie i horyzonty.

27 stycznia
#027
dzień roku

PRZYTULASY

PanDa

Dziś dzień pandziowy, ale zanim przejdziemy do cytatu, najpierw mała dygresja. Jest taki amerykański serial „The Last Ship”, czyli „Ostatni okręt”. Jego fabuła jest trochę absurdalna, bo opowiada o tym, że jakaś epidemia wirusowa opanowała świat i 95% ludzkości umarło, więc nastąpiła jakaś totalna dewastacja rzeczywistości. W tym trochę żenującym serialu pojawia się jednak genialna scena, która opowiada o tym, że pewna pani naukowiec wymyśla nietypową szczepionkę. Zaszczepieni stają się zakażający, ale zakażający odpornością, dzięki czemu przekazują tę szczepionkę dalej, a dzieje się to wszystko przez dotyk, czyli przez uścisk, przez podanie dłoni,

przez przytulenie, przez pocałunek, przez każdy możliwy kontakt cielesny. Przez dotyk zakażony wirusem dostaje lekarstwo, uzdrowienie, wolność i w sumie życie. Przyznam szczerze, że ta scena, chociaż jest dość głupia, strasznie mnie poruszyła.

Czemu opowiadam te wszystkie głupoty? Bo dzisiejszy cytat będzie zaproszeniem do czułości. Będzie to zdanie z Księgi proroka Ozeasza, jednej z najbardziej czułych ksiąg w Piśmie Świętym, pokazujące relację Pana Boga do swojego narodu, do Izraela:

„BYŁEM DLA NICH JAK TEN, CO PODNOSI DO SWEGO POLICZKA NIEMOWLĘ. SCHYLIŁEM SIĘ KU NIEMU I NAKARMIŁEM GO” (OZ 11,4).

Znacznie ważniejsze od mówienia do drugiego człowieka, jest po prostu bycie przy nim i czułość względem niego. Same słowa, nawet najmądrzejsze, jeżeli nie są poparte miłością, przekazywaną również fizycznie przez ciało, przez dotyk, przez uścisk, przez pocałunek, przez przytulenie – są suche. Warto więc pomyśleć o tym, jak dziś możemy okazywać czułość. Nie chodzi o rzucanie się na obcych w tramwaju, ale o zrobienie sobie dnia prostej dobroci, dnia czułości, delikatności, okazywania sympatii. To może wyrażać się na różne sposoby – jeśli jesteśmy z kimś blisko, to przez przytulenie, pocałunek, wzięcie go za rękę, ale może być też słowo, obecność, czy nawet zrobienie komuś herbaty lub inne proste gesty, które dają bardzo jasny sygnał: „Jesteś dla mnie ważny”.

Dzisiaj Pan Bóg chce z nami być na dwa sposoby. Po pierwsze, będzie obdarzał nas czułością, będzie pragnął obsypywać i oblewać nas swoją delikatnością. Po drugie, będzie nas zapraszał: „Bądźcie tacy dla siebie”.

Zróbmy dzisiaj dzień przekazywania życia, dobroci, miłości, wszystkiego, co pozytywne w najdelikatniejszy, w przyjemny, w dobry i piękny sposób. Nie chodzi o gesty, tylko o to, co się za nimi kryje. Te gesty wyrażają miłość. Może dziś Pan da, że uda nam się doświadczyć Jego czułości, miłości i też przekazać ją sobie nawzajem.

28 stycznia
#028
dzień roku

LENIUCHY
Szusta Rano

Myszę, że wszyscy mamy takie doświadczenie, że czasem próbujemy zrobić coś z uporem i to nam trochę nie idzie, ale i tak dalej próbujemy. Dla mnie osobiście to jeden z najlepszych obrazów mojego duchowego wzrastania. Na przykład, nawet jeżeli nie będę umiśnionym atletą, to próbuję schudnąć i coś z tym zrobić. I tak jest z wieloma rzeczami. Cytat na dziś będzie związany właśnie z tym tematem. Jego autorem jest Steve Jobs:

„TO, CO ODRÓŻNIA PRZEDSIĘBIORCÓW ODNOSZĄCYCH SUKCES OD TYCH BEZ SUKCESU, TO CZYSTY UPÓR”.

Myszę, że to zdanie można przełożyć na rzeczywistość duchową. Nie czas, by interpretować je w kontekście przedsiębiorstw i robienia jakichś biznesów, choć to jasne, że w tym znaczeniu jest ono bardzo prawdziwe. Warto zobaczyć je w nieco innym kluczu – nas robiących różne dobre rzeczy, walczących ze słabościami i z grzechem, osiągających jakieś marzenia, szukających pracy, próbujących znaleźć ciekawy zawód czy budujących związki.

Otóż, to zdanie pokazuje, że najważniejszą rzeczą w osiągnięciu czegoś nie są talenty ani predyspozycje. Jeśli ktoś je posiada, to jest mu oczywiście łatwiej, ale to nie one sprawiają, że osiągamy sukces. Znam mnóstwo ludzi z niewiarygodnymi talentami, którzy nic nie osiągnęli, dlatego że popadli w lenistwo i nie chciało im się nic robić w życiu, więc zmarnowali swoje zdolności, choć wszystko mieli podane na tacy. Rzeczywisty sukces – i nie chodzi o jakąś komercję, tylko o rzeczywisty sukces duchowy, sukces wartościowego życia, sukces bycia kimś naprawdę sensownym, dobrym, świętym – bierze się z niczego innego jak z wytrwałości i z uporu, z nieustannego mobilizowania się do tego, żeby robić rzeczy, o których wiemy, że mamy je robić.

Nie pozwólmy, żeby nasze życie było przegrane dlatego, że nam się nie chciało. Czasem rzeczywiście trzeba stawać na rękach i niemalże wkładać sobie zapalki pod powieki, żeby nie zasnąć, ale działać – mimo trudu warto. Nie chodzi tu o głupi pracoholizm. Tylko jeżeli masz budować związek, to go buduj, a nie myśl, że sam się zbuduje. Jeżeli chcesz być kimś i czegoś się uczysz, to się ucz, a nie myśl sobie: „Jakoś tam pozdaję, jakoś pójdzie”. Mówiąc krótko: „Do roboty, leniu!”. I mówię to przede wszystkim do siebie, bo jestem naczelnym leniem RP. Więc zadanie na dziś: upór, upór, upór.

29 stycznia
#029
dzień roku

NIEMOŻLIWE

Szusta Rano

Przyznam szczerze, że nie cierpię tych wszystkich motywacyjniaków, które polegają na tym, że ktoś mówi: „Uwierz w siebie, uwierz, uwierz”. Takie włączanie konkretnego myślenia komuś do głowy jest bez sensu. W kontekście tego, jak warto się nastrajać do robienia różnych rzeczy, mamy dziś cytata z Nelsona Mandeli, którego z pewnością nikomu nie trzeba przedstawiać:

„ZAWSZE WYDAJE SIĘ, ŻE COŚ JEST NIEMOŻLIWE, DOPÓKI NIE ZOSTANIE ZROBIONE”.

To zdanie kryje coś niezwykle ważnego, ale tylko wtedy, kiedy je dobrze zrozumiemy, ponieważ na pierwszy rzut oka brzmi ono jak typowy motywacyjniak, a nie o to nam tu przecież chodzi. Prawidłowy sens tych słów widać, gdy przeczyta się je w kontekście Słowa Bożego, a dokładniej jednego ze zdań wypowiedzianych przez Pana Jezusa: „Co u ludzi jest niemożliwe, u Boga jest możliwe, bo u Niego wszystko jest możliwe” (por. Mk 10,27).



To jest dokładnie to. Wydaje się, że niektóre rzeczy są wręcz nie do zrobienia, dopóki ktoś tego nie dokona. Tym kimś jest Pan Bóg, On może w nas je zrobić. I oczywiście nie chodzi o to, że Bóg wszystko sam ogarnie, a my nie będziemy mieć nic do roboty. Do niczego więc są te motywacyjne gadki typu: „Wzbudź w sobie wiarę, że coś potrafisz, czyli na przykład stań przed dziesięciopiętrowym blokiem i uwierz, że wskoczysz na niego”. Bzdura. Aczkolwiek, jeśli zaufasz Panu Bogu, to może wskoczysz, ale nie dlatego, że ty tak potrafisz, tylko dlatego, że On może.

Pomyślmy dziś o rzeczach niemożliwych, które są naszymi wielkimi marzeniami i pragnieniami. Popatrzmy na nie jednak nie w kluczu: „Uwierz, że to jest możliwe”, tylko w znaczeniu, że z Bogiem to jest możliwe. Bez tego dodatku „z Bogiem”, „w Bogu”, „razem z Nim” to zdanie jest bezsensowne. Wszyscy święci, którzy czynili niezwykle cuda, którzy dokonywali niewiarygodnych znaków, nie robili ich dlatego, że byli jacyś strasznie wyjątkowi, tylko dlatego, że cali rzucili się w Boga i Pan Bóg im tę niemożliwość zrobił możliwością.

Jeżeli więc w twoim życiu coś jest niemożliwego, to zaproś tam Pana Boga. Jego tam wpuść i z Nim to rób. Rusz dzisiaj do rzeczy niemożliwych, ale zrób to tylko wtedy, gdy pójdziesz w nie z Panem Bogiem. Dobra?

30 stycznia
#030
dzień roku

ZAPIEKŁOŚĆ
Szusta Rano

Dziś będą słowa niesamowitego człowieka, którego bardzo kocham, a którego brakuje dzisiaj w Polsce i w Kościele. Chodzi o księdza Jana Kaczkowskiego – według mnie świętego księdza Jana Kaczkowskiego, bo on na pewno jest święty:

„NIE TRZEBA BYĆ KATOLIKIEM, ŻEBY BYĆ DOBRYM CZŁOWIEKIEM”.

Może ktoś na to powie: „Ale suchar, przecież to oczywiste”. Wcale nie oczywiste, bo to zdanie trzeba potraktować dużo, dużo szerzej. Otóż, my wszyscy – niektórzy w mniejszym stopniu, inni w większym, a niektórzy, niestety, w radykalnie ogromnym – mamy problem z dostrzeżeniem i przyjęciem, że wszędzie jest dobro. Myślę, że to dotyczy szczególnie nas, ludzi z Kościoła katolickiego. Jesteśmy w tym względzie bardzo zapieklaci (za-pieklaci katolicy – to w ogóle intrygujące stwierdzenie). Często mamy mylne przekonanie, że prawda jest tylko i wyłącznie w Kościele katolickim i nie ma jej nigdzie indziej na świecie. Dla ludzi tak myślących to zdanie naprawdę może być trudne.

Co jest sednem tego zdania? Ono pokazuje, że tam, gdzie się nie spodziewasz niczego sensownego, jest dobro i prawda. Takiego myślenia strasznie dziś brakuje. Mnie osobiście boli fakt, że często nie pozwalamy na to, żeby dobro i prawda wychodziło też z obozu naszych przeciwników, od tych, z którymi się nie zgadzamy. Uwaga! Wszędzie jest dobro i prawda. I oczywiście nie mówię, że nie ma tam zła czy głupoty. To jednak nie znaczy, że nie ma tam także dobra. Nawet jeżeli ktoś ma w sobie horrendalny zakręt na zło, nie jest to równoznaczne z tym, że nie posiada w sobie chociaż jednego promyka dobra. Myślę, że wielkość człowieka, która w ogóle jest odzwierciedleniem tego, jaki jest Pan Bóg, polega na doszukiwaniu się wszędzie dobra. Oczywiście, nie chodzi o to, by nie widzieć zła i nie nazywać go. Ważne jest jednak przede wszystkim szukanie wszędzie dobra.

Jednym z moich ulubionych świętych jest Karol de Foucauld. Tym, co mi się w nim niezwykle podoba, jest to, że się nawrócił, patrząc na muzułmanów. Był strasznym grzesznikiem niemającym nic wspólnego z Kościołem. Gdy wyjechał jako żołnierz z oddziałem wojska francuskiego do Algierii, spotkał tam modlących się muzułmanów. Zauważył, że co by się nie działo, to ci ludzie się modlą. I to zrodziło w jego głowie myśl: „Kurczę, ten Pan Bóg musi być ważny, skoro ci goście tak mają, że mimo najróżniejszych okoliczności, modlą się”. Po tym odkryciu został jednym z najbardziej radykalnych ascetów

i jednym z najbardziej szukających Pana Boga ludzi w Kościele. I nauczył się tego od muzułmanów. Oczywiście, nie został potem muzułmaninem, ale właśnie u muzułmanów znalazł zachętę do szukania Boga.

Dzisiaj chciałbym, żebyśmy zrobili dzień „nie w naszą stronę”. Nie będziemy więc czegoś w sobie rozwijać, tylko skierujemy ten dzień ku ludziom, których spotykamy. Doszukujmy się w nich dobra. Gdy więc spotkasz kogoś, kogo nie lubisz lub masz już dawno wyrobione zdanie na jego temat i może mówisz sobie: „Ten to jest pacan”, spróbuj tak spojrzeć na niego, jakby ten pacan był dla ciebie dziś drogą do Pana Boga i do tego, co On chce ci objawić.

31 stycznia
#031
dzień roku

SŁOMIANY ZAPAŁ

Szusta Rano

Ile jest w naszym życiu takich rzeczy, za które zabieraliśmy się, a po chwili trudu wypalaliśmy się w ich kontynuowaniu? Cytat na dziś będzie więc w tym temacie. Jego autorem jest James Madison, jeden z prezydentów Stanów Zjednoczonych:

„SUKCES NIGDY NIE JEST EFEKTEM SŁOMIANEGO ZAPAŁU. TU TRZEBA PRZEJŚĆ PRZEZ PRAWDZIWY OGIEŃ”.

Genialne słowa. Ile razy odpuściliśmy robienie czegoś, gdy przyszły przeciwności i przeszkody? Co gorsze, ile jest takich rzeczy, które wymyśliliśmy sobie, że będą cudowne, a po chwili okazywały się nijakie? Ja mam dość sporo.

Co jednak na to wszystko mówi cytat z Jamesa Madisonsa? Jego słowa trzeba przeczytać na dwa sposoby. Po pierwsze, pokazują one, że bardzo

często przegrywamy przez słomiany zapał, ale nie dlatego, że tracimy siły, tylko dlatego, że człowiek ma taką zdolność do podpalania się głupotami. Do podpalania się rzeczami, które na początku wydają mu się fascynujące, ale tak naprawdę wcale takie nie są. Pierwszą więc rzeczą, którą warto dziś zrobić, to zastanowienie się, czy przypadkiem czasami nie dajemy się wkręcać w coś, co jest słomianym zapałem, w czym nie ma prawdziwego ognia, gdzie nie ma budulca, nie ma drewna, które mogłoby się palić, tylko sama trawa. Jest jakąś wielką mądrością ludzką (i pewnie nauczymy się jej w okolicach dziewięćdziesiątki) odróżniać rzeczy będące zwykłą trawą, która trochę się zapali i zrobi dużo dymu, od tych, które rzeczywiście mogą być budulcem, czyli prawdziwie dobrymi rzeczami. W tym znaczeniu kryje prawdziwa moc tego cytatu.

Po drugie, trzeba przejść przez ogień. Nie da się zrobić nic, co nie będzie kosztowało. Nie da się zrobić czegoś dobrego, wyjątkowego, świętego, nadzwyczajnego, co nie będzie niosło ze sobą jakiejś ofiary czy trudu. Jeżeli chcemy osiągać rzeczy niezwykle, to musi w nas być gotowość poniesienia ofiary, gotowość na to, że się coś spali, że coś stracimy.

Zadania na dziś to zatem: po pierwsze, znalezienie w sobie miejsc słomianego zapału i wyrzucenie ich. Po drugie zaś, znacznie ważniejsze: dostrzeżenie w sobie prawdziwych życiowych konarów, wartościowych miejsc, w których trzeba zacząć działać, i pójście w ofiarę, walkę, ogień. Nie da się tego zrobić łatwo. To jest zgoda na trud. Spróbuj dziś tak żyć.